

Sygn. akt I ACa 1318/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Tomasz Szabelski

Sędziowie: SA Dorota Ochalska - Gola

del. SO Jarosław Pejta (spr.)

Protokolant: stażysta Paulina Działońska

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **A. R.**

przeciwko **Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 9 czerwca 2016 r. sygn. akt I C 1286/15

1. oddala apelację;

2. nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego strony pozwanej.

Sygn. akt I ACa 1318/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 12 grudnia 2014 r., sygn. akt I C 228/11, w sprawie z powództwa A. R. przeciwko Towarzystwu (...) S.A. z siedzibą w W. o zadośćuczynienie, rentę i ustalenie odpowiedzialności na przyszłość zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 41.892,80 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2011 r. do dnia zapłaty, w tym kwotę 1.892,80 zł tytułem skapitalizowanych odsetek ustawowych za okres od dnia 1 października 2010 r. do dnia 10 lutego 2011 r. (punkt 1), zasądził od pozwanego na rzecz powódki tytułem skapitalizowanej renty kwotę 6.861,16 zł za okres od dnia 1 marca 2010 r. do dnia 31 sierpnia 2010 r. z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2011 r. do dnia zapłaty, w tym kwotę 310 zł tytułem skapitalizowanych odsetek ustawowych za okres od dnia 1 października 2010 r. do dnia 10 lutego 2011 r. (punkt 2), zasądził od pozwanego na rzecz powódki rentę skapitalizowaną w wysokości 3.807,44 zł za okres od dnia 1 września 2010 r. do dnia 31 grudnia 2010 r. (punkt 3), w pozostałym zakresie powództwo oddalił (punkt 4). W punktach 5-7 orzekł o kosztach procesu.

Podstawą takiego rozstrzygnięcia było ustalenie, iż powódka w dniu 4 lutego 2010 r. uległa wypadkowi w stadninie (...) sp. z o.o. Wskutek poślizgnięcia się konia spadła z niego i doznała złamania trzonu kręgu (...) oraz powierzchownego stłuczenia miednicy. Pozwany nie wypłacił na jej rzecz jakichkolwiek świadczeń, pomimo że roszczenie takie zostało zgłoszone. Sąd natomiast uznał, iż pozwany ponosi odpowiedzialność za zdarzenie, bowiem łączyła go ze spółką (...)

umowa ubezpieczenia OC. Z tego względu sąd uznał roszczenie powódki o zadośćuczynienie za zasadne w kwocie 40.000 zł. Kwota ta jest, w ocenie Sądu, kwotą odpowiadającą zakresowi i rodzajowi doznanych obrażeń przez powódkę, czasowi trwania leczenia, stopniowi cierpień fizycznych i psychicznych powódki, okresowi niedyspozycji i braku samodzielności powódki.

Ponadto sąd okręgowy uznając za zasadne żądanie powódki zasądzenia renty z tytułu utraconych dochodów za okres od 1 marca 2010 roku do 31 grudnia 2010 roku zasądził kwoty określone w pkt 2 i 3 wyroku. W ocenie sądu gdyby powódka nie uległa wypadkowi uzyskiwałaby miesięczny dochód netto w kwocie 1091,86 złotych. W tej sytuacji za okres niezdolności do pracy przez 10 miesięcy należały się zasądzone kwoty po odjęciu otrzymywanego świadczenia rehabilitacyjnego.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniósł pozwany. Zaskarżając wyrok w całości, zarzucił naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak wskazania podstawy prawnej wyroku kształtującej odpowiedzialność pozwanego jako akcesoryjnej wobec odpowiedzialności ubezpieczającego, jak również nieodniesienie się do podniesionego przez pozwanego zarzutu braku zaistnienia czynu niedozwolonego. Ponadto zarzucił nierozpoznanie istoty sprawy polegające na niezbadaniu przez sąd podstaw prawnych odpowiedzialności pozwanego oraz podniesionego przez pozwanego braku zaistnienia czynu niedozwolonego, a w konsekwencji braku jego odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie. Wskazując na powyższe, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa.

Na skutek wywiezionej przez pozwanego apelacji Sąd Apelacyjny w Łodzi wyrokiem z dnia 26 sierpnia 2015 r., sygn. akt I ACa 259/15, odrzucił apelację w zakresie zaskarżenia rozstrzygnięcia o oddaleniu powództwa (punkt I) oraz uchylił zaskarżony wyrok w pozostałej części i przekazał sprawę w tym zakresie Sądowi Okręgowemu w Piotrkowie Trybunalskim do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego (punkt II). W uzasadnieniu rozstrzygnięcia sąd apelacyjny podniósł, iż apelacja co do punktu 4 podlegała odrzuceniu z uwagi na brak interesu prawnego pozwanego w odniesieniu do korzystnego dla niego rozstrzygnięcia. W pozostałej części sąd uznał apelację za uzasadnioną. Wskazał, że zapatrywania przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia pomijają zupełnie kwestię odpowiedzialności ubezpieczonego jako sprawcy szkody. Z uwagi zaś na istotę ochrony ubezpieczeniowej, nie sposób uznać, że wystarczającym w zakresie określenia podstawy odpowiedzialności pozwanego jest samo powołanie się na regulację z art. 822 k.c. Odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy musi bowiem mieścić się w granicach ochrony udzielonej przez ubezpieczyciela, a poza tym musi wystąpić wypadek ubezpieczeniowy, czyli zdarzenie, które strony w umowie ubezpieczenia określiły jako przyczynę uzasadniającą odpowiedzialność ubezpieczyciela. W ocenie sądu apelacyjnego, sąd okręgowy zaniechał wyjaśnienia motywów podjętego rozstrzygnięcia w sposób umożliwiający przeprowadzenie kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia. Jak wskazał przy ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd I instancji, po szczegółowej analizie zaoferowanego przez strony materiału dowodowego, przeprowadzi jego ocenę i poczyni ustalenia pozwalające na zbadanie zasadności żądań w kontekście jego materialnoprawnych podstaw, jak również odniesie się do wszelkich zarzutów zgłoszonych przez stronę pozwaną.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, wyrokiem z dnia 9 czerwca 2016 r., sygn. akt I C 1286/15, oddalił powództwo A. R. skierowane przeciwko Towarzystwu (...) S.A. z siedzibą w W. o zapłatę (punkt 1) oraz nie obciążył powódki kosztami procesu (punkt 2).

Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia faktyczne:

A. R. zatrudniona była na podstawie umowy zlecenia w okresie od 1 lutego 2010 r. do 30 czerwca 2010 r. w (...) Spółce z o.o. W zakres jej czynności wchodziło: prowadzenie lekcji jazdy konnej dla początkujących i zaawansowanych, prowadzenie jazd konnych w terenie, nadzór nad jazdami relaksacyjnymi dla małych dzieci (oprowadzanki), prowadzenie przejażdżek bryczką i saniami (w zależności od sezonu), opieka i nadzór nad końmi przebywającymi w stajni (konie własne i konie w pensjonacie), karmienie koni w stajni, uzupełnianie

wody w pojemnikach rozmieszczonych na padokach w sezonie wiosenno-letnim, utrzymanie czystości w stajni i w siodlarni, opieka nad sprzętem jeździeckim (uprzęże, siodła itp.), regularne wyprowadzanie koni na padoki przy odpowiedniej pogodzie, nadzór nad regularnymi wizytami kowala w stajni, opieka nad końmi leczonymi, podawanie leków, natychmiastowe zgłaszanie prezesowi wszelkich problemów związanych z końmi, stajnią, siodlarnią i sprzętem jeździeckim, prowadzenie bloga dotyczącego jazd konnych w Krainie Westernu, obsługa mailowa i telefoniczna zainteresowanych jazdami konnymi w Krainie Westernu, nadzór i opieka nad dziećmi przebywającymi na obozach konnych, pomoc w obsłudze wycieczek szkolnych, poranne zamykanie w boksie i karmienie psów, godne reprezentowanie firmy w stosunku do klientów, schludny ubiór.

Program kolonii opracowywany był przez prezesa spółki. A. R. ustalała i wyznaczała poszczególne dni pod względem rodzaju zajęć, które miały być przeprowadzone. W ramach tych ustaleń jazdy wyznaczane były godzinowo przez nią na okres jednego tygodnia i miały być wykonane przez nią według jej uznania. Wynagrodzenie miesięczne A. R. zostało ustalone na kwotę 1500 zł brutto, pomniejszone o składki na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, wypadkowe oraz na podatek dochodowy. Z wykształcenia A. R. jest technikiem - hodowcą koni. Upřednio pracowała już w stadninach, prowadząc naukę jazdy konnej i zajęcia w tym zakresie – także z dziećmi i w warunkach zimowych.

W dniu 4 lutego 2010 r. A. R. prowadziła zajęcia z grupą 3-4 dziewczynek w wieku 10-12 lat. Od początku ferii były to trzecie zajęcia – z jazdy w siodle. Uczennice jeździły już bez lonży. Jazdy prowadzone były na padoku o wymiarach 50/50 m. Maneż był odśnieżony przez pług wynajęty przez kierownictwo stadniny, a także w dniu zdarzenia przez T. K. - prezesa spółki. W przedmiotowym dniu na maneżu warstwa pozostałego śniegu miała ok. 1 cm. W dniu zajęć śnieg nie padał, ziemia była zmarznięta, gdyż od kilku dni utrzymywała się ujemna temperatura. Padok i maneż były w ten sposób utrzymywane i porządkowane celem prowadzenia nauki jazdy dla dzieci w ferie zimowe. W spornym dniu zajęcia rozpoczęły się ok. godz. 9.00, zostały wyprowadzone konie dla A. R. i dla dzieci do nauki jazdy. Warunki jazdy na padoku nie były dobre - ziemia była śliska. W takich warunkach możliwa jest jazda konna, nie zaś skoki. Na padoku znajdowała się przeszkoda - kawalkada służąca do skoków konia, urządzenie przenośne, które znalazło się na maneżu po odśnieżeniu. A. R. poinformowała T. K. - prezesa stadniny, iż teren jest śliski, mimo to przystąpiła do dalszych zajęć.

O możliwości przeprowadzenia konkretnej jazdy stosownie do warunków terenowych i pogodowych decydował każdorazowo instruktor jazdy, który miał ją przeprowadzać. Po około godzinie jazdy koń pośliznął się i A. R. spadła z niego. Po upadku A. R. została zabrana przez Lotnicze Pogotowie (...) i przetransportowana do Kliniki (...), Ortopedii i Oddziału Zakażeń Narządu (...) Szpitala (...) Wojskowego Instytutu Medycznego, gdzie była hospitalizowana przez okres od dnia 4 lutego 2010 r. do dnia 10 lutego 2010 r. W tym samym ośrodku była leczona w dniach od 5 kwietnia 2010 r. do 7 kwietnia 2010 r., następnie zaś leczenie A. R. było kontynuowane w Szpitalu (...) w O.. U A. R. stwierdzono złamanie trzonu kręgu Th 12 oraz powierzchowne stłuczenie miednicy. Zakres cierpień fizycznych pod postacią bólów bardzo silnych utrzymywał się u niej przez okres 5 dni, później po zaopatrzeniu ortopedycznym utrzymywały się bóle uporczywe i stopniowo miernie nasilone przez okres około 2 miesięcy. W kolejnych miesiącach bóle miały charakter okresowy miernie nasilony po większych wysiłkach. Uszczerbek na zdrowiu wyniósł 15%. Przez pierwsze 5 dni A. R. zmuszona była leżeć w łóżku na plecach z wałkiem deklinacyjnym, później po zaopatrzeniu ortopedycznym występowały utrudnienia w samodzielnym ubieraniu się i myciu. Bezpośrednio po urazie wymagała stałej pomocy osób trzecich (pobyt szpitalny), później przez pierwsze 3 miesiące – trzy godziny na dobę, kolejne dwa miesiące – 1 godzinę.

Biegły z zakresu ortopedii ocenił, że u A. R. wydolność statyczna i dynamiczna jest dość dobra. A. R. nie leczy się ortopedycznie i nie wymaga dalszego leczenia, nie należy spodziewać się istotnego pogorszenia jej stanu zdrowia. Powódka jest zdolna do pracy po wyczerpaniu 4 miesięcznego świadczenia rehabilitacyjnego z dniem 2 grudnia 2010 r. Stopień cierpień był znaczny przez okres 3 miesięcy, po tym okresie był umiarkowany przez okres 3 miesięcy, a obecnie jest nieznaczny. Zakres pomocy biegły przez pierwsze 3 miesiące ocenia na 4 godziny, przez kolejne 3 miesiące średnio na około 2 godziny. Po urazie przez okres 3 miesięcy A. R. zażywała leki przeciwbólowe, których koszt wynosił około 50 zł miesięcznie. Biegły ortopeda, biorąc pod uwagę obecną wydolność narządu ruchu - aktualnie dobrą, nie dostrzega przeciwwskazań do uprawiania jeździectwa.

Po wypadku dolegliwości bólowe u A. R. wymagające przyjmowania leków przeciwbólowych utrzymywały się przez okres dwóch tygodni. Po założeniu gorsetu gipsowego dolegliwości o zmniejszającym się nasileniu i częstotliwości trwały do maja. A. R. w okresie od 9 lutego 2010 r. do 5 kwietnia 2010 r. była unieruchomiona w gorsecie gipsowym, a następnie w gorsecie J. przez 3 miesiące. Obecny stan czynnościowy kręgosłupa oraz zgłaszane dolegliwości należy określić na poziomie 5% uszczerbku na zdrowiu. Skutkami przebytego wypadku są dolegliwości bólowe kręgosłupa po wysiłku o zmiennym nasileniu i występowaniu, które mogą utrudniać wykonywanie czynności związanych z podnoszeniem, przenoszeniem ciężkich rzeczy, ale w ocenie biegłego ortopedy nie ma przeciwwskazań do wykonywania również takiej pracy. Czas zakazu jeżdżenia konno od momentu wypadku, biorąc pod uwagę rodzaj złamania, wynosił 8-10 miesięcy.

Biegły z zakresu neurologii stanął na stanowisku, że w okresie pobytu w szpitalu na oddziale ortopedii zakres cierpień fizycznych i psychicznych ocenić należy na umiarkowany, w późniejszym okresie, tj. 11 tygodni po opuszczeniu szpitala, był mierny. Dolegliwości bólowe występujące u A. R. wynikają z uszkodzenia samego kręgu i jego okostnej unerwianej przez gałąź oponową nerwu rdzeniowego. Uszczerbek na zdrowiu związany z występowaniem zespołu bólowego kręgosłupa należy ocenić na 3%. A. R. nie mogła przeciążać kręgosłupa w czynnościach wymagających dodatkowego obciążenia kręgosłupa przez okres około 12 tygodni od zdarzenia i wymagała pomocy osób trzecich w tym zakresie w wymiarze około 3 godzin.

Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 31 sierpnia 2010 r. A. R. została uznana za niezdolną do pracy, w związku z rokowaniem odzyskania zdolności do pracy określono, że istnieją okoliczności uzasadniające ustalenie uprawnień do świadczenia rehabilitacyjnego na okres 4 miesięcy, licząc od daty wyczerpania zasiłku chorobowego. Decyzją ZUS-u z dnia 3 września 2010 r. przyznano jej prawo do świadczenia rehabilitacyjnego za okres od 5 sierpnia 2010 r. do 2 grudnia 2010 r. w wysokości 100% podstawy wymiaru. A. R. pobierała świadczenie rehabilitacyjne w kwocie 140 zł miesięcznie. Obecnie przebywa na urlopie wychowawczym w związku z urodzeniem drugiego dziecka, utrzymuje się ze świadczenia macierzyńskiego w kwocie 1.000 zł miesięcznie.

(...) Spółka z o.o. posiadała w momencie wypadku wykupione ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie. Suma ubezpieczenia została ustalona na kwotę 100.000 zł i obejmowała szkodę powstałą w zakresie odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej spółki. A. R. zgłosiła roszczenie do ubezpieczyciela w piśmie z dnia 24 sierpnia 2010 r., które wpłynęło do niego 1 września 2010 r. Pismem z dnia 27 października 2010 r. pozwany podjął decyzję o oddaleniu roszczeń zgłoszonych przez A. R.. W uzasadnieniu swojego stanowiska podniósł, że ogólne warunki ubezpieczenia określają jednoznacznie, jakie zdarzenia są objęte ochroną ubezpieczeniową i w ocenie ubezpieczyciela przedmiotowe zdarzenie należy rozpatrywać w kategorii nieszczęśliwego wypadku. Z karty sporządzonej przez pracodawcę poszkodowanej oraz informacji uzyskanych od świadków wypadku wynika, iż poszkodowana nie zachowała środków ostrożności na oblodzonym terenie, natomiast koń, na którym jechała pośliznęła się, a ona spadła na oblodzoną powierzchnię. W powyższym zdarzeniu nie ma winy organizatora, a jedynie mamy do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim stwierdził, iż pominął dowód z ponownych zeznań świadka T. K. złożonych w toku niniejszego postępowania na rozprawie w dniu 21.01.2016 r. (k. 480-481), gdyż został on przeprowadzony wadliwie. Strona powodowa była nieprawidłowo powiadomiona o terminie posiedzenia, którego to uchybienia procesowego sąd nie dostrzegł na terminie rozprawy. Sąd zwrócił jednak uwagę na fakt, że złożone wówczas zeznania były tożsame ze złożonymi na rozprawie w dniu 16.09.2011 r.

Sąd Okręgowy pominął także dowód z zeznań świadka A. W. (1) i M. S., albowiem żadne ze świadków nie pracowało w dacie zdarzenia w Spółce (...) i o przebiegu zdarzenia dowiedzieli się wyłącznie od powódki. Sąd nie uznał za wiarygodne twierdzeń powódki, iż otrzymała ona polecenie - nakaz przeprowadzenia jazdy od świadka T. K.. Powódka poza własnymi twierdzeniami w żaden sposób nie uwodniła w trybie art. 6 k.c., że fakt ten miał miejsce.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia faktyczne, sąd okręgowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie. Bezspornym w sprawie jest, że w chwili zdarzenia, tj. dnia 4.02.2010 r., (...) Spółka z o.o. posiadała

wykupione ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie. Suma ubezpieczenia została ustalona na kwotę 100.000 zł i obejmowała szkody w zakresie odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej spółki jeździeckiej. Przytaczając treść przepisów prawnych (art. 822 k.c., art. 361 § 2 k.p.c.) oraz poglądy judykatury, sąd okręgowy wyjaśnił, iż odpowiedzialność ubezpieczyciela ma charakter akcesoryjny. Ubezpieczyciel ponosi bowiem odpowiedzialność tylko wtedy i tylko w takim zakresie, w jakim odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczony sprawca. Odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy musi mieścić się w granicach ochrony udzielonej przez ubezpieczyciela, a poza tym musi wystąpić wypadek ubezpieczeniowy, czyli zdarzenie, które strony w umowie ubezpieczenia określiły jako przyczynę uzasadniającą odpowiedzialność ubezpieczyciela.

Jak wskazał sąd pełnomocnik powódki podnosił, iż podstawy odpowiedzialności spółki jeździeckiej, a co za tym idzie odpowiedzialności akcesoryjnej ubezpieczyciela, wynikają zarówno z odpowiedzialności kontraktowej, jak i deliktowej ubezpieczonego. Wskazana przez niego podstawa odpowiedzialności umownej wynikająca z naruszenia przepisów prawa pracy, art. 15 i 207 k.p., nie ma zastosowania w niniejszej sprawie, strony łączył bowiem stosunek umowny - umowa zlecenia, co jest w sprawie bezsporne w szczególności. Powódka sama zeznała, że jej powództwo o ustalenie, iż przedmiotowe zdarzenie stanowi wypadek przy pracy, nie zostało uwzględnione przez właściwy sąd. Także powołany art. 430 k.c. nie może mieć zastosowania w tej sprawie, reguluje on bowiem kwestię odpowiedzialności wobec osób trzecich. Odpowiedzialność deliktowa spółki zgodnie z art. 415 k.c., zdaniem powódki, polegała na zaistnieniu dwóch zawnionych okoliczności:

- 1) nienależytego przygotowania maneżu do jazdy oraz
- 2) wydania powódce polecenia przeprowadzenia jazdy przez prezesa spółki T. K. niezależnie od zaistniałych warunków pogodowych i terenowych.

W oparciu o zebrany materiał dowodowy sąd okręgowy uznał, że nie zachodzą podstawy do przypisania winy z wyżej opisanych względów ubezpieczonej spółce. Strony łączyła bowiem umowa zlecenie. Zgodnie z art. 734 § 1 i 2 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. W braku odmiennej umowy zlecenie obejmuje umocowanie do wykonania czynności w imieniu dającego zlecenie. Sąd wyjaśnił, iż umowa, której cechami jest zależność i stosunek podporządkowania oraz pełnienie pracy w wyznaczonym miejscu i czasie jest umową o pracę, a nie umową zlecenia. Istotą umowy o pracę jest wykonywanie pracy jako takiej, podczas gdy w umowie zlecenia chodzi o wykonanie czynności prawnej lub czynności faktycznej. Przyjmujący zlecenie zobowiązuje się tylko do dołożenia należytej staranności, a nie do rezultatu. Jeżeli dołożył należytej staranności za brak oczekiwanego przez dającego zlecenie rezultatu nie odpowiada. Natomiast niedołożenie wymaganego stopnia staranności jest winą przyjmującego zlecenie, co może pociągnąć za sobą jego odpowiedzialność za wyrządzoną dającemu zlecenie szkodę (art. 471 k.c. w zw. z art. 472 k.c.).

Sąd okręgowy podkreślił, że przy ocenie należytej staranności należy kierować się zasadami wynikającymi z ogólnego doświadczenia, osiągnięć techniki i wiedzy, powinna ona stanowić funkcję wywodzącą się z przepisu, zasad współżycia społecznego, zwyczajów, reguł zawodowych określonej grupy społecznej. Na ocenę tę nie powinny mieć wpływu okoliczności konkretnego wypadku, decydują bowiem ujęte ogólne stosunki danego rodzaju, dla których wzorzec postępowania będzie przeciętnie jednakowy. Wyższa miara staranności jest wymagana wtedy, gdy w danym stosunku dla wykonania czynności konieczne jest posiadanie specjalnych kwalifikacji, umiejętności czy znajomości sztuki, a także wobec osób, które zawodowo trudnią się wykonywaniem czynności danego rodzaju, będących specjalistami w danej dziedzinie, bądź dokonujących czynności wymagających szczególnej wiedzy i umiejętności. Odnosząc te rozważania do niniejszej sprawy, sąd podkreślił, iż powódka działała jako profesjonalistka, osoba zawodowo zajmująca się prowadzeniem jazd konnych. Na niej więc spoczywał obowiązek szczególnej staranności w wykonywaniu umowy zlecenia, której się podjęła, w szczególności, że wynikające z niej obowiązki w tym prowadzenie jazd miała określone bardzo ramowo i – jak sama zeznała – mogła je przeprowadzić w dowolnie wybranym przez siebie czasie, a więc zwłaszcza wtedy, gdy warunki terenowe i pogodowe były niesprzyjające. Zgodnie z pkt 9 umowy zlecenia powódka wyprowadzała konie na padok przy odpowiedniej pogodzie. Skoro po ustaleniu stanu murawy padoku rano w dniu

zajęć oceniła ryzyko i zdecydowała się na ich wyprowadzenie, zezwalając nawet na jazdę na koniach dzieciom, to należy uznać, że przyjęła, iż występujące warunki terenowe są wystarczające i bezpieczne dla takich zajęć.

Sąd zaznaczył też, że powódka nie przerwała zajęć nawet wtedy, gdy po raz pierwszy doszło do poślizgnięcia konia na maneżu. Powódce przysługiwało w ramach umowy zlecenia, w której nie zachodziło podporządkowanie jak w umowie o pracę, prawo do odmowy wykonania konkretnej czynności w konkretnym czasie. Dlatego też, nawet przyjmując hipotetycznie (co nie zostało zresztą udowodnione w niniejszej sprawie), iż otrzymała nakaz prowadzenia jazdy od prezesa spółki, była ona uprawniona do odmowy wykonania tego polecenia jako podmiot profesjonalny. Winna bowiem działać w ramach prawa i z zachowaniem należytej staranności. Z uprawnienia tego jednak nie skorzystała, tak więc odpowiedzialność za zaistniałą sytuację, wypadek ponosi sama powódka, co wyłącza odpowiedzialność ubezpieczonej spółki w tym zakresie. Nie zachodzi także – zdaniem Sądu – delikt (bezprawność) działań Krainy Westernu w zakresie okoliczności dotyczących stanu murawy maneżu.

Odnosząc się do podniesionej przez powódkę kwestii niewłaściwego stanu padoku jako elementu zawinienia spółki (...) – w nawiązaniu do powyższych rozważań dotyczących decyzji powódki o przeprowadzeniu zajęć i dokonanej tym samym ocenie murawy – sąd podniósł, iż winna ona była wziąć pod uwagę, że istniejące warunki atmosferyczne mogą wpływać niekorzystnie na stan podłoża i prowadzenie zajęć w tych okolicznościach wymagać będzie zachowania wzmożonej staranności zwłaszcza, że szkolone będą dzieci, za które ponosiła odpowiedzialność. Skoro podłoże było śliskie zajęcia te winny być przeniesione, bądź odbywać się w stajniach lub w budynku.

Ubezpieczona spółka, biorąc pod uwagę specyficzny charakter prowadzonej działalności, nie miała innej niż podjęta (codzienne odśnieżanie, także z użyciem pługów) możliwości poprawienia stanu padoku, maneżu. Podjęte działania były adekwatne do występującej sytuacji pogodowej. Brak jest podstaw do stwierdzenia, że naruszyła ona zasady i wymogi należytej staranności w tym zakresie. Z tych też względów, w ocenie Sądu, nie zachodzą przesłanki do przypisania spółce (...) zawinionego działania w myśl art. 415 k.c. skutkującego powstaniem jej odpowiedzialności deliktowej, a więc i odpowiedzialności akcesoryjnej ubezpieczyciela w myśl art. 822 k.c. Powództwo podlega zatem oddaleniu, gdyż nie wystąpił „wypadek” objęty tezą tego przepisu.

Na podstawie art. 102 k.p.c. sąd nie obciążył powódki obowiązkiem poniesienia kosztów procesu, mając na względzie przede wszystkim charakter roszczeń objętych procesem i sytuację materialną powódki.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka. Zaskarżając wyrok w całości, zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 214 § 1 w zw. z art. 149 § 2 w zw. z art. 162 k.p.c. poprzez nieodroczenie rozprawy w dniu 21 stycznia 2016 r., pomimo nieprawidłowości w doręczeniu zawiadomienia o rozprawie pełnomocnikowi powódki oraz przesłuchania świadka T. K. pod nieobecność strony powodowej, co doprowadziło do pozbawienia strony powodowej możliwości obrony jej praw i skutkowało nieważnością postępowania na podstawie określonej w art. 379 pkt 5 k.p.c.

Z ostrożności procesowej apelująca zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, które mogły mieć wpływ na treść orzeczenia, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym ocenę materiału dowodowego, to jest:

- zeznań powódki, które to zeznania sąd ocenił wybiórczo, nie dając wiary twierdzeniom w zakresie obowiązku wykonania polecenia przeprowadzenia lekcji jazdy konnej dla dzieci w trakcie ferii zimowych w sytuacji, gdy jazda konna była punktem obowiązkowym w planie organizowanego wypoczynku i jego pominięcie mogłoby skutkować roszczeniami rodziców z tytułu odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy, jak również okoliczności, iż dzień zdarzenia był czwartym dniem pracy powódki w (...) sp. z o.o.,

- zeznań świadka T. K., które to zeznania sąd ocenił za wiarygodne w zakresie dowolności decyzji powódki A. R. co do prowadzenia jazdy konnej dla dzieci w dniu 4 lutego 2010 r., w sytuacji gdy zeznania te pozostają w sprzeczności z zeznaniami A. R.,

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego polegający na pominięciu w tej ocenie zeznań M. S. i A. W. (2) w sytuacji, gdy zeznania świadków są zgodne z zeznaniami powódki i świadczą o podporządkowaniu pracowników i obowiązku wykonywania przez nich poleceń prezesa (...) sp. z o.o.,

c) art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. art. 22 § 1¹ k.p. w zw. z art. 22 k.p. w zw. z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 stycznia 1997 r. w sprawie warunków, jakie muszą spełniać organizatorzy wycieczki dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także zasad jego organizowania i nadzorowania (Dz. U. Nr 12, poz. 67 ze zm.).

Konkludując, powódka wniosła o stwierdzenie nieważności postępowania, uchylenie zaskarżonego wyroku, zniesienie postępowania i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. W przypadku nieuwzględnienia przez sąd II instancji zarzutu wskazującego podstawę do stwierdzenia nieważności wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Wniosła również o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Sąd apelacyjny aprobuje w całości ustalenia faktyczne i ocenę prawną poczynione przez sąd I instancji i przyjmuje je za własne. Zarzuty podniesione w apelacji nie są trafne. Sąd okręgowy prawidłowo ustalił stan faktyczny na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i wyciągnął właściwe wnioski.

Najdalej idącym zarzutem postawionym w apelacji, aczkolwiek nietrafnym, jest zarzut nieważności postępowania ze względu na pozbawienie powódki możliwości obrony swych praw (art. 379 pkt 5 k.p.c.). Skarżąca upatruje nieważności postępowania w nieodroczeniu przez sąd okręgowy rozprawy w dniu 21 stycznia 2016 r., mimo nieprawidłowości w doręczeniu zawiadomienia o rozprawie pełnomocnikowi powódki oraz przesłuchaniu świadka T. K. pod nieobecność strony powodowej. Jak wynika z akt sprawy rzeczywiście pełnomocnik powódki nie został prawidłowo powiadomiony o terminie rozprawy wyznaczonej na dzień 21 stycznia 2016 r., chociaż w protokole widnieje zapis, iż strony i ich pełnomocnicy zostali prawidłowo powiadomieni o terminie (k. 480). Co więcej, na ww. terminie rozprawy sąd z urzędu dopuścił i przeprowadził dowód z uzupełniających zeznań świadka T. K. na okoliczność zaistnienia zdarzenia objętego żądaniem pozwu. Zgodzić się zatem należy z apelującą, iż rozprawa w dniu 21 stycznia 2016 r. przeprowadzona została w warunkach nieważności. Niemniej jednak sąd okręgowy konwalidował owo uchybienie proceduralne, bowiem rozprawę odroczył, powiadomił pełnomocnika powódki o kolejnych terminach 10 marca 2016 r. oraz 30 maja 2016 r. Na rozprawie w dniu 30 maja 2016 r. pełnomocnik powódki poparł powództwo i oświadczył, że nie składa żadnych innych wniosków dowodowych, wniósł także o pominięcie dowodu z zeznań powódki. W tej sytuacji mimo, iż niewątpliwie rozprawa wyznaczona na dzień 21 stycznia 2016 r. obarczona była nieważnością, wyznaczenie kolejnych terminów rozpraw i właściwe powiadamianie o nich stron oraz umożliwienie zajęcia stanowiska i zgłoszenia wniosków dowodowych powoduje, iż zarzut nieważności postępowania jest chybiony. Warto w tej kwestii przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego. W wyroku z dnia 8 grudnia 2016 r., II PK 260/15, Sąd Najwyższy wskazał, że nieważność postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. zachodzi wówczas, gdy strona procesu, wbrew swej woli, zostaje faktycznie pozbawiona możliwości działania. Przytoczona podstawa nieważności postępowania jest spełniona, jeżeli z powodu wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej, będących skutkiem

naruszenia konkretnych przepisów kodeksu postępowania cywilnego, których nie można było usunąć przed wydaniem orzeczenia w danej instancji, strona nie mogła - wbrew swej woli - brać i nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części. Sytuacja taka zachodzi zaś m.in., gdy wady zawiadomienia o terminie rozprawy, jedynej albo bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia, uzasadniały odroczenie rozprawy, a sąd rozpoznał sprawę i wydał orzeczenie (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2016 r., II PK 260/15). W niniejszej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca. Sąd okręgowy odroczył rozprawę, a ponadto – jak wskazał w uzasadnieniu wydanego wyroku – pominął dowód z ponownych zeznań świadka T. K. złożonych na rozprawie w dniu 21 stycznia 2016 r., uznając, iż został on przeprowadzony wadliwie (k. 520). Strony procesu miały więc możliwość przed wydaniem orzeczenia przedstawić swoje ostateczne stanowiska w sprawie, a także zgłosić wnioski dowodowe. Z tego względu, w ocenie sądu apelacyjnego, brak jest podstaw do stwierdzenia nieważności postępowania która skutkowałaby koniecznością uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, choć niewątpliwie rozprawa w dniu 21 stycznia 2016 r. odbyła się w warunkach nieważności.

Niezasadny jest zdaniem sądu apelacyjnego również zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Wskazać należy, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącej odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00). Do naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. mogłoby dojść tylko wówczas, gdyby skarżąca wykazała uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05). Co istotne, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć również logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00).

W niniejszej sprawie, wbrew zarzutom skarżącej, sąd I instancji w sposób wnikliwy i wszechstronny ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy, a wyciągnięte na jego podstawie wnioski mieszczą się w granicach określonych przez art. 233 § 1 k.p.c. Zaprezentowana w tym zakresie argumentacja sądu okręgowego jest przy tym logiczna, przekonywująca i znajduje oparcie w przepisach prawa i zasadach doświadczenia życiowego. Przede wszystkim sąd ten kompleksowo ocenił zeznania powódki i świadka T. K.. Jednocześnie słusznie pominął zeznania M. S. i A. W. (2). Świadczenie o zaistniałym wypadku powzięli wiedzę jedynie od powódki, trudno zatem uznać ich zeznania za obiektywne i wiarygodne.

W ocenie sądu apelacyjnego należy podzielić stanowisko sądu I instancji, iż powódka – jako profesjonalista zajmujący się zawodowo nauką jazdy konnej – winna samodzielnie ocenić warunki atmosferyczne panujące w dniu zdarzenia i w razie stwierdzenia jakiegokolwiek zagrożenia dla życia bądź zdrowia osób uczestniczących w zajęciach odstąpić od ich przeprowadzenia. Co również istotne, powódka – podejmując się prowadzenia zajęć w okresie zimowym – winna liczyć się z tym, iż warunki pogodowe w tym czasie będą trudne, może padać śnieg, bądź podłoże może być pokryte zalegającym śniegiem, oblodzone lub zmarznięte. Jak wynika z zakresu obowiązków powódki, będącego integralną częścią umowy zlecenia, do jej zadań należało m.in. wyprowadzanie koni na padoki przy odpowiedniej pogodzie. Oznacza to, że powódka sama oceniała, czy pogoda pozwala na prowadzenie zajęć, czy też nie. Ponadto, jak zeznała, sama ustalała jazdy godzinowo. Zakres jazd z tygodnia mogła dokonać w dowolnym czasie (k. 399). Świadczy to o dużej swobodzie powódki w wykonywaniu zleconych czynności. Biorąc pod uwagę fakt, iż powódka w ramach umowy zlecenia zobowiązała się również do prowadzenia jazd terenowych, jako doświadczony jeździec, mogła spodziewać się złych warunków atmosferycznych. Oczywiście nie ma zakazu jazdy konnej w warunkach zimowych, niemniej jednak wymagają one podwyższonej koncentracji i szczególnej dbałości o bezpieczeństwo swoje i szkolonych osób. Powódka

tymczasem, po analizie warunków panujących na padoku, zdecydowała się na poprowadzenie zajęć, za co nie można obarczać odpowiedzialnością spółki (...).

Z materiału dowodowego wynika, że manez był przygotowywany do prowadzenia nauki jazdy konnej w warunkach zimowych. Z doświadczenia życiowego wynika, że nawet przy twardym podłożu trudno jest uzyskać jego stuprocentowe odśnieżenie, tym bardziej na trawie lub piasku. Zalegający na ok. 1 cm śnieg jest więc w zasadzie normą. To do powódki należały decyzje co do przeprowadzenia w takich warunkach zajęć z dziećmi. W swoich zeznaniach powódka wskazywała, iż do upadku doszło po około godzinie prowadzenia zajęć. Podała również, że już wcześniej koń się pośliznął. W tej sytuacji powódka, będąc zobowiązana do szczególnej staranności przy wykonywaniu zlecenia z uwagi na posiadane wykształcenie i kwalifikacje zawodowe, zdawała sobie sprawę, iż wobec zaistniałych okoliczności mogła przerwać zajęcia już po pierwszym incydencie na padoku.

Powódka zajęć nie przerwała, jednocześnie w toku procesu podnosiła, iż w dniu feralnego zdarzenia prezes spółki wydał jej polecenie przeprowadzenia zajęć z dziećmi, mimo panujących wówczas warunków atmosferycznych. To, czy rzeczywiście prezes spółki takie polecenie wydał nie zostało udowodnione. Jednocześnie twierdzenie powódki w tym zakresie nie daje się pogodzić ze swobodą jaką miała w ustalaniu harmonogramu jazd w ciągu tygodnia. Natomiast istotnym jest, na co również zasadnie wskazał sąd okręgowy, że powódkę łączyła ze spółką (...) umowa cywilnoprawna - umowa zlecenia, w ramach której A. R. podjęła się poprowadzenia zajęć w ramach ferii zimowych w Krainie Westernu, w tym m.in. udzielania lekcji jazdy konnej w terminie od 1.02.2010 r. do 30.06.2010 r. Ta okoliczność ma również kluczowe znaczenie w przedmiotowej sprawie. Wyjaśnić wypada, iż umowa zlecenia należy do grupy umów, w których świadczenie jednej ze stron polega na usługach, czyli spełnianiu czynności dla innej osoby. W przypadku tej umowy brak jest stosunku podporządkowania zleceniobiorcy względem zleceniodawcy. Istotą umowy zlecenia jest to, iż zleceniobiorca nie ma obowiązku wykonywania zlecenia w ściśle określonym miejscu ani czasie, nie jest też zależny od zleceniodawcy, co zresztą sama powódka przyznała. Tymczasem stosunek pracy jest określoną więzią prawną łączącą pracownika z pracodawcą, w ramach której pracownik zobowiązuje się do wykonywania na rzecz i pod kierownictwem pracodawcy pracy określonego rodzaju, a pracodawca zobowiązuje się do zatrudniania go za wynagrodzeniem. Najważniejszą cechą charakteryzującą pracę świadczoną w ramach stosunku pracy jest jej podporządkowanie. Zobowiązanie się pracownika do wykonywania pracy podporządkowanej oznacza poddanie się przez niego kierownictwu pracodawcy. Istotą kierownictwa pracodawcy jest zaś prawo wydawania pracownikowi poleceń. Jednym z podstawowych obowiązków pracowniczych – poza sumiennym i starannym wykonywaniem pracy – jest oczywiście stosowanie się do poleceń przełożonych, które dotyczą umówionej pracy i nie są sprzeczne z prawem (art. 100 § 1 k.p.). Prawo wydawania przez pracodawcę poleceń jest koniecznym elementem treści stosunku pracy – wchodzi bowiem w skład przyjętej konstrukcji przedmiotu zobowiązania pracowniczego. Skoro zatem u podstaw stosunków łączących powódkę ze spółką leżała umowa zlecenia a nie umowa o pracę, to oczywiście jest, iż powódka nie była podporządkowana zleceniodawcy, w tym sensie, iż nie była zobowiązana wykonać poleceń prezesa spółki.

Dodać należy, iż zarzut naruszenia przepisów kodeksu pracy wskazanych przez apelującą, nie zasługuje na szczegółowe omówienie, skoro – jak wyżej wskazano – stosunek łączący powódkę ze spółką miał charakter cywilnoprawny, nie zaś pracowniczy.

Reasumując, sąd okręgowy właściwie ocenił, iż okoliczności niniejszej sprawy wykluczają możliwość przypisania spółce (...) bezprawności działania.

W ocenie sądu apelacyjnego zdarzenie z dnia 4 lutego 2010 r. można rozpatrywać jedynie w kategoriach nieszczęśliwego wypadku mogącego się przytrafić nawet najbardziej doświadczonym instruktorom. W szczególności, iż mamy do czynienia z reakcjami zwierzęcia których nie można do końca przewidzieć. Na marginesie można tylko wskazać, iż równie prawdopodobną przyczyną utraty równowagi przez konia mogło być potknięcie. Jest to możliwe w sytuacji gdy przez godzinę 4-5 koni porusza się na niewielkiej przestrzeni na gruntowym podłożu nawet jeśli są to warunki zimowe. Brak jest natomiast podstaw do obarczania odpowiedzialnością za owo zdarzenie spółki (...), a w dalszej kolejności ubezpieczyciela.

Mając powyższe na uwadze, sąd apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., apelację jako bezzasadną oddalił. O kosztach procesu za II instancję orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., który stanowi, że w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Zdaniem sądu charakter sprawy, przekonanie powódki o słuszności roszczenia, a pośrednio także jej sytuacja finansowa, z powodu której skarżąca została zwolniona od kosztów sądowych, przemawia za nieobciążaniem jej kosztami postępowania apelacyjnego poniesionymi przez stronę pozwaną.